

## Patrycja Sasnal: Egipskim wojskowym chodzi głównie o pieniądze

Armia przekaze władzę. Chce jednak zachować kontrolę nad własnym budżetem



**Armia przekaze władzę. Chce jednak zachować kontrolę nad własnym budżetem** – mówi Teologii Politycznej Patrycja Sasnal, analityk ds. bliskowschodnich PISM

**Wojciech Majsner (Teologia Polityczna): Wybory prezydenckie w Egipcie odbędą się najprawdopodobniej 23 i 24 maja... Najprawdopodobniej, ponieważ ich termin był już wcześniej zmieniany. Czy Najwyższa Rada Wojskowa faktycznie chce oddać władzę prezydentowi, który zostanie wybrany w demokratycznych wyborach? I czy w ogóle te wybory się odbędą ?**

Patrycja Sasnal: Rada Wojskowa z pewnością odda władzę prezydentowi – czy tego chce, czy nie. Samo jej przekazanie nie jest *clue* problemu – raczej to jak ustawiany jest proces wyboru prezydenta. Pierwotnie najsilniejszym kandydatem był Hazem Salah Abu Ismail – popierany przez szerokie spektrum islamistów. Został zdyskwalifikowany po to, by obóz islamistyczny podzielić i tak się też stało. Dziś wydaje się, że do drugiej tury wyborów przejdzie Amr Musa, były szef Ligi Państw Arabskich, popierany przez sekularystów i armię, oraz Abd al-Muna'im Abul Futtuh popierany przez umiarkowanych islamistów i część sekularystów. I jeden, i drugi mają szanse na prezydenturę, ale armia wolałaby Musę, który prawdopodobnie nie pozbawi jej najważniejszych przywilejów, ale z pewnością będzie chciał pokazać, że cywilna kontrola nad armią się powiększa. Wybory się więc odbędą, armia przekaże władzę, ale chce zachować kontrolę nad własnym budżetem. Wojskowym chodzi głównie o pieniądze.

**Prowadzone są obecnie w Egipcie prace nad nową konstytucją. Czego możemy się spodziewać po wyniku tych prac?**

Po pierwsze skład Konstytuanty jest notorycznie kwestionowany. W połowie maja ma zostać uzgodniony całkowicie nowy jej skład. Zatem merytoryczne prace nad konstytucją nawet się jeszcze nie rozpoczęły, a do rozstrzygnięcia są kwestie najbardziej fundamentalne, na przykład to, czy wprowadzić system prezydencki czy prezydencko-parlamentarny. Prezydenta Egipcjanie wybierają według starej konstytucji, ale rządził będzie pewnie według nowej – to wprowadza prawne zamieszanie i może stwarzać polityczne problemy.

**Jaka w kontekście i wyborów prezydenckich oraz prac nad konstytucją czeka przyszłość chrześcijan w Egipcie. Czy głosy o pobieraniu dżizji [podatku od ludności niemuzułmańskiej] są realnym zagrożeniem?**

Nie. Głosy o dżizji i tym podobne są odosobnione – mogą się takie skrajne propozycje pojawiać, ale nie wejdą w życie. Ufam, że chrześcijanie znajdą swoje miejsce w przyszłym Egipcie. Świadczą o tym lata pokojowej współegzystencji. Tragiczne wydarzenia ostatnich miesięcy, w których ginęli Koptowie są, moim zdaniem, wyrazem rządów ulicy w Egipcie. W okresie transformacji przyszedł okres samowoli, kiedy nawet najbardziej skrajne, ksenofobiczne (ale marginalne) uczucia znajdują upust. Na nich gra tymczasowa władza, siejąc dodatkowy zamęt i niepewność. W ogólnym rozrachunku jednak, Koptowie są i pozostaną nieodzownym elementem społeczeństwa i kultury Egiptu.

**Jaka przyszłość czeka relacje między Egiptem a Izraelem, zważywszy na obecną napiętą sytuację w rejonie Półwyspu Synaj? W jakim kierunku w ogóle idzie polityka międzynarodowa Egiptu?**

I tutaj sugerowałabym umiarkowanie w ocenach. Relacje egipsko-izraelskie mogą nie być tak ciepłe jak za Mubaraka, ale porozumienie pokojowe nie zostanie zerwane. Na Półwyspie Synaj istnieje próżnia bezpieczeństwa – okazjonalnie plemiona, które tam mieszkają, wchodzą w sojusze z ugrupowaniami terrorystycznymi, siatkami przestępczymi, przemytnikami. Państwo się tym obszarem nie zajmowało – mieszkańcy Synaju byli pozostawieni sami sobie – to musi się zmienić, aby zmalała przestępczość. Podobnie nie należy sądzić, że stosunki z Izraelem pogarszają się, bo zakończono przesył egipskiego gazu do Izraela. Była to decyzja gospodarcza – gaz sprzedawano po zaniżonych cenach.

Wiele partii w obecnym parlamencie zapowiadało renegocjację układu z Izraelem – może to oznaczać remilitaryzację Płw. Synaj lub uwarunkowanie pokoju wycofaniem Izraela z palestyńskich terytoriów. W rzeczywistości jednak Egipt ma tyle problemów wewnętrznych, że straszenie Izraelem, demonizowanie go, na nikim nie robi już wrażenia – tak było za Mubaraka. Teraz chodzi o stosunki bardziej wyważone i odpowiadające Egipcjanom, ale na pewno nie o ich zerwanie.

**Bardzo dziękuję**



*Patrycja Sasnal jest analitykiem ds.*

*bliskowschodnich w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych i sekretarzem redakcji “PISM Strategic Files”. Stypendystka Fulbrighta w Paul H. Nitze School of Advanced International Studies (SAIS) na Johns Hopkins University w Waszyngtonie (USA), badacz stowarzyszony na Amerykańskim Uniwersytecie w Bejrucie (Liban), a wcześniej studentka na Sorbonne Nouvelle Paris III w Paryżu (Francja)*